

Bonson / Matek, Wiem co stracę

Od pierwszych kaset po pierwsze wersy
Kiedy tłum wyśmiał moje linie
Od grania za flachę do pierwsze tremy
Kiedy tłum krzyknął moje imię
I wtedy myślałem że sen się spełnił
Chyba że nie ma już drogi powrotnej
Musiałem sam pojąć że jestem pewny
I teraz to zacząć robić porządnie
Mam 23 lata i spoko
I znajomi mówią, że chcieliby też tak
Doszedłem podobno wysoko
A znajomym mówię, że chciałbym się przestać
Myślą, chyba że życie mam z bajki
Najby, hajs w kopertach
A ja chyba chciałbym zabrać zabawki
Albo przez chwile pogadać od serca

Znowu patrzę na nie swój sufit
Ale tym razem spałem sam
Znowu będzie ciężko na wieczór wrócić
Ogarnąć to puste mieszkanie
Świat których chyba wybrałem świadomie
Gdy pierwsze wersy wypłułem na beton
Wtedy kiedy jeszcze myślałem jak żołnierz
Nie wiedziałem, że marzenia się spełnią
Parę stów wita portfel
Wyjeżdżam co weekend
I wracam co weekend
I mówią, że mi tak dobrze
Wyjeżdżam pokrzyknąć, jak wraca to milczę
I w pustym pokoju mówię sobie, że to nerwy
Które zresztą odejdą z czasem
I kiedy już myślę, że jestem niepotrzebny pojawia się ty
I wiem co stracę jak przerwę
I wiem co stracę jak przerwę
I wiem co stracę jak przerwę
I wiem co stracę jak przerwę

I wiem co stracę jak przerwę
I wiem co stracę jak przerwę
I wiem co stracę jak przerwę

Czuję się dziwnie
I czasem nieswojo
Gdy podpisze płytę lub zrobimy zdjęcie
To miłe jest tylko, że czasem mnie biorą za kogoś kim chyba nigdy nie będę
I znowu to samo mieszkanie
Bagażę rzucę gdziekolwiek
I znowu nic się nie stanie
I bywa, że tylko tak czuję się dobrze
Chciałem tego mocno tak,
Że chyba bym mógł sprzedać dusze lub zginać
Chciałem móc dotknąć gwiazd i sam nie wiem kiedy to się zmieniło
Bo niby marzenia mam w garści
Wciąż przed siebie mam iść ? zapomnij
Bo chyba zdążyłem zatracić część siebie za kilka drobnych

Ona chyba jest dumna ze mnie
Choć mówi że pora JUŻ ZMIENIC TEMAT
Bo ile można nawijać o ścierwie
I o tym, że wciąż się nie mogę pozbierać
I chyba oddałem zbyt wiele
Gdy oddałem swoje uczucia dla fanów
I jak mam być szczery to fajnie mi nie jest, gdy

Ty depczesz po moich uczuciach w tramwaju
Taka jest cena ponoć
I płacę ją za marzenia codziennie
Taka jest cena ponoć
Bo nie bałem się ? zamiast czekać pobiegłem
W pustym pokoju mówię sobie, że to nerwy
Które zresztą odejdą z czasem
I kiedy już myślę, że jestem niepotrzebny pojawiaasz się ty
I wiem co stracę jak przerwę
I wiem co stracę jak przerwę
I wiem co stracę jak przerwę
I wiem co stracę jak przerwę